TYGODNIK WIEJSKI.

№ 17. *Wadowice, 5. Października* 1848.

Pismo to poświęcone oświacie ludu wychodzi co Czwartek po jednym arkuszu. Przedpłata kwartalna 30 gr. Mon. Konw. z pocztą 40 gr. Mon. Konw. Numer pojedynczy kosztuje 2 gr. Mon. Konw.

Zwycięztwo Jana Sobieskiego *KRÓLA POLSKIEGO.*

Europa, jak wiecie, jest to część ziemi, w której my mieszkamy. W numerach dawniejszych Tygodnika — daliśmy wam mili włościanie, opis krajów, z których Europa się składa, — do tych krajów należy i Turcya. Spojrzyjcie na mapę Europy którą dostaliście od nas. — We środku leży Polska i Austrya, za nią Węgry a za Węgrami zaczyna się już kraj Turecki; rozciąga się szeroko na wschód i południe, po obu stronach morza. — Do Turcyi należy także ziemia święta z miejscem Betleem gdzie się rodził Chrystus Pan Zbawiciel nasz, i miastem Jerozalem, gdzie był ukrzyżowany na górze Kalwarya, — od którego to miejsca pochodzi i nazwanie naszéj Kalwaryi. —

Turcya jest to kraj pogański, Turecki naród wyznaje religie Machometa fałszywego ich proroka. Nie jest zatem Chrześcianinem ale poganinem. —

Cesarz ich, którego Sułtanem zowią, mieszka w Konstantynopolu. Jest to miasto bardzo wielkie — ludne ale nieporządne, leży nad morzem; szukajcie na mapie, to je znajdziecie. Nie wiele teraz słychać o Narodzie tureckim, osłabnął na sile, i cicho siedzi; ale były czasy, gdzie potęga Sułtana Tureckiego była wielka; a lud jego pogański ciemny, dziki i okrutny, — a razem nienawiedzący Chrześcian — tak był liczny i srogi, iż narody drzały na sam odgłos zbliżającego się Turka. —

Bo Turek kiedy wszedł z którym narodem w wojnę, nie prowadził ją po ludzku, po chrześciańsku, ale po pogańsku; — wpadłszy harmą do obcego kraju, zaraz ten kraj niszczył, i pustoszył, rabował i palił kościoły — dwory, wsie i miasta zagarniał bydło, sprzęty, kosztowności wszelkie, ale co najgorsza, z kraju, który zawo-

jował, zabierał do niewoli — nie tylko żołnierzy, co się z nim bili, ale i ludzie spokojnych starców, kobiety i dzieci — powiązanych powrozami jeńców pędził jak trzodę do swojego kraju i jako trzodę na targu sprzedawał; za pieniądze.

Wieleż to Chrześcian zabranych tym obyczajem pogańskim nie powróciło już więcej do swojego domu, do kraju, do swojej ojczyzny; poginęli marnie w niewoli tureckiej wycieńczeni pracą, katowaniem i głodem. —

Były to okropne czasy, dla naszéj Polski, która dawniéj graniczyła z Turcyą, dla Węgrów, dla Austryi i innych narodów. —

Już to po kilka razy łączyli się królowie razem naprzeciw tego Turka; sam Ojciec Swięty powoływał ludy do krucyaty, to jest: do świętéj wojny z tym narodem pogańskim, strasznym całemu Chrześciańskiemu światu. —

Szli na Turka wojownicy ze wszystkich krajów i narodów, szli Francuzi — Anglicy — Niemcy — Włosi — Węgry i Polacy. —

W jednéj takiéj wojnie z poganami zginął pod miastem tureckim Warną — młodziutki król Polski Władysław. — Żałowali go wszyscy — bo nie miał więcej nad 20. lat a był śmiały i odważny jakby stary wojak; a że poległ pod Warną, Warneńczykiem go nazwali. A co innych poginęło Książąt, Rycerzy i sławnych Wojowników w tych wojnach z Turkami, tego nikt nie naliczy — bo te wojny trwały przez kilkanaście pokoleń; Turcy chociaż raz pobici — i odpędzeni powracali znowu, najeżdzali kraje łupili je; pustoszyli, a ludzi mordowali a'bo zabierali do niewoli. I długo, bardzo długo trwały takie czasy trwogi, klęski i nieszczęścia; taki stan okropny dla narodów chrześciańskich. Chcecie tedy wiedzieć kto potęgę Turka raz na zawsze przełamał i zwalczył; kto ludy od téj pogańskiej plagi uwolnił? kto chrześciaństwo od swojego największego nieprzyjaciela i prześladowce oswobodził, i zbawił — ? oto Jan Sobieski Król Polski. — Król to Sobieski z wojskiem swoim polskim i ruskim zbił — tego zuchwałego pogana pod miastem Wiedniem, odpędził go i zagnał tak daleko, że więcej już nie powrócił. A jak się to stało, i kiedy — opowiem wam w krótkości:

Przed sto kilkuset laty Sułtan, Cesarz turecki, zapragnął już podbić całą Europę; zebrawszy zatem ogromne wojsko — z turków, Tartarów, Kałmuków, Bulgarów, Arabów i wielu innych dzikich ludów zło-

żone, a wynoszące do trzykroćstotysięcy wkroczył do Węgier, — podbiwszy kraj Węgierski — szedł dalej, i doszedł aż do Wiednia. Miasto to murami obwarowane— broniło się jak mogło. Turek otoczył je dokoła i obległ — gotując się do szturmu, bo chciało mu się koniecznie zdobyć Wiednia i zniszczyć tę stolicę Cesarza Austryackiego. Było to roku 1683 — a zatem temu lat 165. — W Austryi panował w ten czas Cesarz Leopold — wojska miał nie wiele; z tych jedna część została w murach Wiednia dla obrony miasta. Oblężenie tureckie trwało już dwa miesiące. W Wiedniu potrwożenie pomiędzy mieszkańcami coraz większe, już i żywności zaczynało brakować, przewidowano że w krótce trzeba się będzie poddać Turkowi; w tej ostatniej potrzebie postanowił Cesarz Leopold udać się o pomoc do Polaków, którzy zawsze gotowi byli bronić każdego, — co cierpiał niewinnie krzywdę od nieprzyjacioł Chrystusa. — Jan Sobieski był w ten czas Królem Polskim; a bawił we Lwowie.— Owóż kiedy Król Jan szedł na mszą świętą zastąpili mu drogę na kurytarzu w kościele OO. Bernadynów Lwowskich, dwaj posłowie; jeden od Papieża, drugi od Cesarza; i padłszy mu do nóg wołali: Królu ratuj Wiedeń, a papiezki poseł dodał: ratuj Chrześciaństwo! Król zebrał co prędzej 30.000 zołnierza i pośpieszył pod Wiedeń na pomoc Cesarzowi. Po odbytej 60. milowej drodze noc napadła kiedy na wzgurach koło Wiednia będących wojsko Polskie się rozłożyło. — Była trzecia godzina w nocy, gdy Król Jan kazał sie zbudzić. — Zaraz z bębnów zrobiono ołtarz pod dębem i ksiądz odprawił Mszą świętą w czasie której król brał sw. kommunią i krzyżem leżał. — Po nabożeństwie wojsko szykowało się do bitwy i królowi przyprowadzono bułanego konia, który nazywał się Pałasz, wsiadł na niego i zaczął objeżdzać szeregi. Potem przywoławszy do siebie jednego porucznika jazdy pancernéj, rzekł doń, [pokazując mu palcem:] widzisz Waszmość tę kupę Turków? „Widzę miłościerny Królu!“ [odpowiedział. —] Otóż tam stoi sam Wezyr [czyli najstarszy Hetman Turecki] żebyś Waszmość tam z swoim hufcem skoczył i uderzył w ten namiot. — Porucznik odebrawszy ten rozkaz pobiegł do swojej chorągwi, i zabrał zołnierzy, puścił się wcwał. — Turcy rzucili się na tę garstkę jak rój pszczół, wzbił się tuman kurzawy z której kiedy niekiedy błyskała chorągiew Polska z białym orłem. — Król patrząc na to do-

był drzewa krzyża świętego z relikwią i żegnał ich mowiąc te słowa: Boże Abrahamów; Boże Izaków! Boże Jakobów! zmiłuj się nad ludem twoim. — W pół godziny otrzepawszy się z kurzawy, powrócił ów porucznik, narobiwszy ogromnego bigosu między Turkami, a całe wojsko nabrało ochoty do boju. — Po téj pierwszéj próbie zaczęła się dopiero wielka bitwa; już w ten czas ruszył sam król z całym wojskiem runęli za nim i niemcy na oboz turecki — i wnet cały został rozbity. Tysiącami poginęło Turków, drugie tyle potopiło się w rzece Dunaju; dopomogli także Niemce oblężeni, bo wypadłszy z murów, siekli pogan i pędzili na wszystkie strony. Zwycięztwo było zupełne, oboz turecki, który się na parę mil ciągnął, wpadł w nasze ręce ze wszystkiemi bogactwami. Było tam pełno złota, śrebra dywanów, koni, wielbłądów i owiec stadami. Była tam i święta dla Turków chorągiew Machometa którą król Sobieski posłał do Rzymu w podarunku Papieżowi. Poganin uciekając, nie zdążył tego pobrać, nawet zastano jeszcze kotły przy ogniu, w których się jedzenie gotowało; tak to serce rycerskie i pomoc Boska, dały królowi Janowi Sobieskiemu zwycięztwo, które po całym świecie było głośne; bo to zwycięztwo przełamało i zwalczyło potęgę Turka; iż ten zbity i zagnany do kraju zaprzestał dalszych najazdów. — Stało się to zwycięztwo przed 165. laty — pod miastem Wiedniem; — a jeżeli który z was będzie kiedy w Wiedniu, niechaj się zapyta gdzie zbrojownia, zobaczy tam łańcuch ważący dwa tysiące centnarów zdobyty na Turkach; zobaczy tam także chorągiew króla Sobieskiego i jego pancerz złoty na pamiątkę chowany. — Zaś na polu stoi kamień wysoki w miejscu gdzie Cesarz Leopold — z naszym królem Sobieskim przywitał się po bratersku; i za wyratowanie stolicy dziękował. A pojdziecie znowu do Krakowa — do kościoła na zamku; poproście kościelnego, pokaże wam dywany, które król Sobieski Turkom zabrał pod Wiedniem; pokaże i wspaniałą trumne z marmuru z złotą koroną, uklęknijcie przed nią bo w niej leży król, co zbawił Chrześciaństwo. —

Dzień, w którem to sławne zwycięztwo nad Turkami odniosł król Sobieski, był to dzień siedemnasty Września roku 1683. Dzień ten oswobodzenia Wiednia powinien zostać w wiecznéj pamięci u każdego Chrześcianina i Polaka, i dla tego rocznica dnia tego była we Lwowie dniem

święta i radości, obchodzono ją uroczystem nabożeństwem — paradą Gwardyi narodowéj hucznemi wystrzałami. —

Pamiątkę tego zwycięztwa obchodziły i inne miasta w przyszłą niedzielę będzie w tym celu solenne nabożeństwo w Wadowicach, na które nabożeństwo gdy się zgromadzicie, podziękujcie razem z nami P. Bogu, za jego opiekę nad ludami chrześciańskiemi; ponieważ P. Bóg to natchnął i prowadził — tego króla wojennika który zbawił Wiedeń — i na wieczne czasy wyratował ludy od pogaństwa.

Za co niech będzie P. Bogu chwała, walecznemu królowi Polskiemu cześć — a nam chluba; albowiem ci, co z królem Sobieskiem zbawili Chrześciaństwo, byli to Polacy, Rusini, i Litwini — pradziadowie nasi. Panie Boże! daj im nagrode w niebie za ich zasługi położone na ziemi. —

Obwieszczenie urzędowe.

Wiecie o tem włościanie — iż dziedzice dawniejsi panowie wasi — obowiązani byli dla dobra poddanych swoich — ich opieki i bezpieczeństwa utrzymywać swoim kosztem Dominium sędziego policyjnego — Justycyaryusza i t. d. Z dniem, w którym ustała pańszczyzna, ustał także ten obowiązek, i nie będzie już Dominium po wsiach, ale inne władze, będą zaprowadzone i utrzymywane ze skarbu państwa.

Gdy jednak zaprowadzenie tych nowych urzędów — tak prędko nastąpić nie może, uchwalił Sejm w Wiedniu ażeby, dopoki się te nowe władze nie ustanowią, urzęda Dominikalne, dzisiaj istniejące, miały jeszcze swoją moc powagę; i wszelkie u każdego człowieka posłuszeństwo. —

Z tego to powodu P. P. Ministrowie wydali obwieszczenie dla ludu, które dla waszéj wiadomosci tu kładziemy.

OBWIESZCZENIE.

Prawem w drodze konstytucyjnéj wydaném z dnia 7. września 1848 poddańczy stosunek z wszystkiemi z tąd wypływającemi ciężarami zniesiony został. - Wolność osób jakoteż gruntu i ziemi ma być ogólną i równą, a w przyszłość wszyscy obywatele państwa tak pod względem politycznym jak też sądowniczym tylko rządowym zwierzchnościom podlegać będą. Zaprowadzenie tych rządowych zwierzchności już właśnie przedsiewziętém jest, przecież każden rozsądnie myślący pozna, iż

tak ogólne i kosztowne przekształcenie tylko powoli w życie wejść może. Przez powyższe prawo zniesione wprawdzie zostały tak z zwierzchniczéj jak z patrymonialnéj juryzdykcyi wypływające dla jurysdyktatorów ciężary, jednakowoż tymczasowe istnienie patrymonialnych zwierzchności za niezbędne uznaném zostało do prowadzenia sądowniczego i politycznego urzędowania, a według §. 9. orzeczono, że patrymonialne zwierzchności swoje urzędowania prowizorycznie aż do zaprowadzenia rządowych zwierzchności na koszta państwa, wypełniać mają.

Z tąd wynika, iż teraz jeszcze dotychczasowe zwierzchności prawnie istnieją i że nadal ich rozporządzeniom i wyrokom wszelkie posłuszeństwo się należy, jeżeli unikać chcemy największego nieporządku i anarchii. —

Ministerya spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości, którym wprowadzenie w życie owego prawa z dnia 7 września 1848 polecono, będąc za porządne prowadzenie administracyi, jako też za oszczędzanie skarbu państwa odpowiedzialne, uważają za rzecz potrzebną niniejszém obwieścić i rozporządzić:

1. Patrymonialne zwierzchności [Magistraty, Sądowe, Polityczne, Tabularne, Podatkowe i Miejscowe zwierzchności] mają według istniejących prawnych rozporządzeń, o ile takowe patentem z dnia 7 września 1848 zniesione nie są, sądownicze i polityczne urzędowania pod swoim wpływem prowizorycznie *na koszta państwa* wszędzie i tak długo sprawować, dopokąd wyraźne szczegółowe rozporządzenie nie wyjdzie, które rządowe zwierzchności, i od którego czasu sprawowanie tego urzędowania obejmą.

2. Co do sposobu likwidowania kosztów administracyjnych, które aż do owego czasu kraj wynadgrodzi, będzie, osobne rozporządzenie.

3. Sądowe i tabularne taksy wyjąwszy te należytości, które prawem z dnia 7 września 1848. przy zmianie posiadacza tak pomiędzy żyjącemi, jako też na wypadek śmierci, zniesionemi są, mają i nadal według prawnego istnienia patrymonialnym zwierzchnościom pod rygorem egsekucyi być opłacane; a tém pewniej rachuje się na chętne wypłacenie takowych, ponieważ temi małemi opłatami tylko w cząstce wynagrodzone będą koszta, które kraj ze skarbu publicznego ponosić będzie.

4. Wyjąwszy zniesione rozporządzenia co do stósunków poddańczych, wszystkie inne prawa ściągające się tak do politycznego urzędowania, jak też do różnych konkurencyi, ciężarów gminnych i policyi miejscowéj, w całéj rozciągłości dotąd istnieją. —

Z ufnością spodziewa się ministeryum, iż wszyscy obywatele państwa austryackiego, a osobliwie od poddaństwa uwolnieni mieszkańcy wiejscy istniejącym prawym zwierzchnościom posłusznymi pozostaną, i że przestrzegając porządku i szanując cudzą własność, zabezpieczą sobie przez to nawzajem szanowanie swéj własności, i że tak postępując niedadzą powodu do surowego karania wszelkich bezprawiów.

Wiedeń 15 września 1848.

Minister spraw wewn. *Doblhoff.*
Minister sprawiedliwości, *Bach.*
Minister finansów, *Kraus.*

Gadka.

„Oj biada nam biada“

Zawołały przestraszone sosenki — co rosły przy drodze — „Jużeśmy przepadły na wieki — widzicie te wozy naładowane siekierami — jadą do naszego lasu; już tędy nasza ostatnia godzina! o przeklęte siekiery! wytną wszystkie drzewa nasze“

— „Cicho“ —

„Ozwała się stara sosna co to nie jedną pamiętała burze — “

„Nie róbcie wrzawy, nie trwożcie siebie i drugich przedwcześnie; raczéj przypatrzcie się tym wozom z bliska; — a są tam toporzyska przy siekierach? — a może tylko same żelazo? — same siekiery? — bez drzewa — “

„— Nie widać toporzyska — same jeno siekiery — “

— „Kiedy tak — [zagadała stara sosna] nie lękajcie się niczego, — siekiera bez toporzyska — żelazo bez drzewa — drzewu nie podoła — ale miejcie sie na baczeniu — niech żadna z was nieda ani gałązki na toporzysko; a obaczycie że siekiery — jak wyjechały w las, tak wyjadą z niego, i żadnej nam szkody niezrobią; bo pamiętajcie to sobie; że — niestraszna siekiera bez toporzyska. —

Prawda.

Jest u was taka mowa; o kim powiedzieć chcecie, że się zna na wielu rzeczach, że ma wiadomości, słowem że nie głupi, powiadacie o nim to człowiek ciekawy — ma ciekawość do wszystkiego.

I mówicie słusznie — bo człowiek, jakiegokolwiek on jest stanu, — jeżeli ma ciekawość, to pewnie nad każdą rzeczą zastanowi się, pyta się drugich sam rozmyśla — bada, dopóki do samej prawdy nie dotrze. —

Człowiek obojętny, nie ciekawy — bywa zwykle i głupim; wie że go stworzył Pan Bóg, że jutro będzie młócił a pojutrze robił to lub owo ale z resztą nic go więcej nie obchodzi, nie pyta o nic, i dla tego nic nie wie o świecie lada frant w pole go wyprowadzi — okpi okłamie obałamuci nastraszy. —

Ciekawość zatem jest dobra, jest chwalebna, jest i potrzebna każdemu człowiekowi. —

Ciekawość jestto jako klucz który otwiera skarb wszelkich wiadomości — ona to toruje drogę do poznania świata, jego wielorakich dziwow i pożytków — Ciekawość oświeca myśl człowieka, pomaga do rozpoznania prawdy od fałszu. — Na prawdzie stoi sprawiedliwość, mądrość i szczęście, więc już dla tego — bądźcie ciekawemi, i w każdym czasie i przypadku doczekajcie prawdy, przy prawdzie jako przy jasnej pochodni nigdy człowiek nie pobłądzi.

Rozważcie to! włościanie! od tych lat kilku, co to z wami nie wydziwiają ludzie podstępni! — Bo zkądże to pochodzą te różne, przeróżne wiesci, bajki, te przepowiednie i strachy, których pełno u nas bywało; te wieści nie pochodzą z powietrza,- ale oto ztąd, że albo filut jakiś, dla śmiechu, albo, co gorsza, zły człowiek, znając ciemnotę chłopka, podszepnie któremu na jarmarku bajkę, jaki nowy strach; prosty człowiek uwierzy, opowie ją drugiemu, ten trzeciemu, częstokroć jeszcze coś doda ze swojego, i już wieś cała — to powtarza, wszyscy wierzą, bo rzadki taki, któryby miał potrzebną uwagę, zastanowił się nad tą wieścią, a uznawszy i przekonawszy się że jest fałszywą, do prawdy nie podobną, i przekonał o tem i drugich, a uspokoił wszystkich.

Widzicie, to macie przekonanie sami, że z tych wieści, strachów i przepowiedni nie sprawdziła się żadna— a zatem nie bądźcie takimi jakeście byli, nie wierzcie odtąd lada jakiej pogłosce, nie straszcie się tak łatwo, nie bierzcie fałszu za prawdę— podstępu za dobrą wiarę —

Stojemy naprzód pod opieką Boską, a potem pod opieką prawa — a ktokolwiek poczciwie żyje, nie krzywdzi bliźniego; obowiązki, jaki ma względem Boga i względemludzi, braci swoich, wypełnia; taki niech sobie zasypia spokojny, bo w prawie znajdzie opiekę, u ludzi miłość a u Boga tarczę, przeciw każdej przygodzie. —

I dla tego wzywamy was i prosiemy was miejcie ciekawość— a będziecie się starać o poznanie prawdy. —

Kto nie dba o poznanie prawdy, ten sam sobie szkodzi. Prawda jest jedna, jest święta; kto nie kocha prawdy, nie kocha P. Boga, a takiego karze Bóg na tym świecie, chorobą żony, utratą dzieci, i innymi zmartwieniami, na tamtym świecie męczar. ią wieczną. —

Grzeszy ten który miasto czystego trunku prawdy, podaje bliźniemu swemu mętne fałsze; jeżeli zaś podaje fałsze prostemu człowiekowi, którego oszukać łatwo może, popełnia oszustwo; w jakim bądź celu to czyni; i do niego to mówi pismo Św. *lepiej byś zrobił człowiecze, ażebyś uwiązał sobie kamień do szyi, i zanurzył się w głębie.* —

My co piszemy Tygodnik wiejski, mówiemy wam, że jednego słowa nieprawdy nie było i nie będzie w nim; niechaj usycha ta ręka, któraby pisaniem swoim świętą skalała prawdę. —

W Wadowicach Drukiem J. Pokornego Wdowy. — Odpowiedzialny Redaktor X. W. Wąsikiewicz.